Nr. 243. Kraków, Poniedziałek 15 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska ... — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza — ... publiczne po 2 kor od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Zwycięski pochód Turków.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 maja.

Pisma dzisiejsze donoszą z Bukaresztu:

Urzędowa petersburska Agencya telegraficzna przyznaje w swojem ostatniem sprawozdaniu wojennem, że **Turcy posuwają się zwycięsko na Kaukazie.**

Na wschód od Askalinu wrzały **gwałtowne walki,** podczas których Turcy **otoczyli oddział rosyjski.** Osaczeni Rosyanie bronili się rozpaczliwie, **ale tylko mała ich część zdołała się przebić.**

Także w kierunku Ercingianu podjęli Turcy ofenzywę.

Z rozmyślań pokojowych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 maja.

»Morgen« donosi z Budapesztu:

Jak stwierdza »Az Est« w telegraficznej korespondencyi, »Secolo« w artykule wstępnym p. t. »Głosy pokojowe« podnosi najpierw, że do uchwały zimmerwaldzkiej przyłączyły się **wszystkie katolickie i socyalistyczne partye.** Następnie powiada »Secolo«: Gdyby było możliwem bez dalszego rozlewu krwi, **bez zwycięzców i zwyciężonych przywrócić poprzedni stan rzeczy, w takim razie możnaby mówić o pokoju.**

Grecya a koalicya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 15 maja.

Jak dzienniki donoszą, zawiadomili greccy posłowie z Paryża i Londynu swój rząd, że **rządy państw sprzymierzonych nie żądają już więcej pozwolenia na transport Serbów przez Grecyę.**

Położenie na Kaukazie.

Berlin, 15 maja.

»Berl. Tageblatt« donosi z Amsterdamu: Petersburski korespondent »Timesów« donosi o sytuacyi na Kaukazie: W centrum i na prawem skrzydle ustała wszelka akcya. Panuje tam zupełny spokój. Wojska rosyjskie lewego skrzydła natomiast operują przeciw D i a r b e k i r o w i, ale operacye te są ogromnie utrudnione, gdyż **Turcy otrzymali znaczne posiłki. Armia turecka zaopatrzona jest obficie w ciężką artylleryę, w automobile i samoloty.**

Groźne położenie Anglików w zatoce Perskiej.

Berlin, 15 maja.

Wedle doniesienia »Nowego Wremieni«, między wojskami angielskiemi, skoncentrowanemi nad zatoką Perską, a powstańcami perskimi, **toczą się krwawe walki.** Anglicy oszańcowali się w Biszirze, gdzie ich Persowie oblęgają.

Bombardowanie Reims.

Hamburg, 15 maja.

»Hamb. Fremdenblatt« donosi z Bazylei: »Basler Nachrichten« donoszą, że we czwartek ubiegły **Niemcy podjęli ostrzeliwanie Reims z ciężkich dział.** Skutki tego bombardowania miały być straszne.

Stan oblężenia w Koryncie.

Lugano, 15 maja.

Dzienniki włoskie donoszą, iż rząd grecki ogłosił **w Koryncie i w całym obwodzie koryncknim wojskowy stan oblężenia.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 maja.

W miesiącu kwietniu b. r. **wskutek działalności niemieckich i austryacko-węgierskich łodzi podwodnych, oraz wskutek min zatonęło 96 nieprzyjacielskich okrętów handlowych,** pojemności ogółem 225.000 tonn.

Storpedowanie angielskiego okrętu.

Londyn, 15 maja.

„Lloyd" donosi, że angielski parowiec „Eretria" zatonął. — B. Reutera podaje doniesienie admiralicyi, że w odległości 50 mil na zachód od Quessant **niemiecka łódź podwodna storpedowała angielski żaglowiec „Galgate".** 12 ludzi z załogi uratowało się, dwóch łodzi z 13 ludźmi brak. Podoficer opowiada, że żaglowiec na sygnał zatrzymania się, dany przez łódź, skręcił.

„Cimric".

Londyn, 15 maja.

„Morning Post" donosi z Waszyngtonu 10 maja: Departament państwowy zarządził urzędowe śledztwo co do zatonięcia „Cimrica", gdyż ma wątpliwości co do charakteru tego statku. Jeżeli „Cimric" był zarekwirowany przez admiralicyę do przewożenia amunicyi lub dla posług transportowych, w takim razie departament państwowy musiał by go uważać za okręt wojenny, który można torpedować bez ostrzegania.

Angielski minister lotnictwa.

Berlin, 15 maja.

»Berliner Lolkal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

Jak zapewnia »Nieuwe Rotterdamsche Courant« w telegramie z Londynu, ministrem aeronautyki w Anglii ma zostać według powszechnego mniemania lord C u r z o n. Omawia tę kombinacyę »Daily Mail« w artykule wstępnym p. t. »Fałszywy człowiek! Co lord Curzon może wiedzieć o aeronautyce?«

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 15 maja.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą: Na froncie kaukaskim nieznaczna walka ogniowa na kilku odcinkach.

Z innych frontów nie nadeszły żadne sprawozdania o większem znaczeniu.

O Persyę.

Genewa, 15 maja.

Dzienniki paryskie donoszą, iż celem wizyty członków Dumy rosyjskiej w Londynie jest **sprawa zawarcia nowego układu w sprawie podziału Persyi. Anglia chce mieć pewność, iż zatoka Perska będzie jej przyznana.** Układ ten rzekomo został już zawarty.

Sprawa Suchomlinowa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 maja.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Hagi: Od chwili uwięzienia Suchomlinowa codziennie **odbywają się dalsze aresztowania** w związku z tą sprawą zarówno w Petersburgu, jak w innych miastach.

Były prezydent gabinetu K o k o w c e w ma być w procesie Suchomlinowa przesłuchany jako świadek, o czem donosi »Utro Rossji«.

W Petersburgu panuje wprost anarchia.

Zaprzysiężenie gabinetu czarnogórskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bordeaux, 15 maja.

(Agencya Havasa). Czarnogórski prezydent ministrów Andrzej R a d o w i c z oraz inni nowi ministrowie czarnogórscy zostali przez króla zaprzysiężeni, poczem objęli urzędowanie. Tekę ministra wojny, którą generał Gojnicz odrzucił, objął generał Miło M a t a n o w i c z.

Podróż Asquitha do Dublina.

Berlin, 15 maja.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano pod datą 13 bm.:

»Corriere della Sera« i »Secolo« w telegramach z Londynu zaznaczają, że podróż A s q u i t h a do Dublina jest oznaką pogorszenia się sytuacyi w Irlandyi. »Secolo« donosi, że **nacyonaliści w Irlandyi posiadają 200.000 karabinów z obfitą amunicyą, tudzież mnóstwo rewolwerów.** Sprawa rozbrojenia ludności irlandzkiej jest bardzo trudną. Nacyonaliści możeby się zgodzili na rozbrojenie, gdyby je przeprowadzono także wśród protestanckich unionistów Ulsteru. Chodzi teraz o porozumienie pomiędzy nacyonalistami irlandzkimi a unionistami Ulsteru.

Jak donosi »Corriere della Sera«, prezydent gabinetu angielskiego Asquith podjął podróż do Dublina, ażeby doprowadzić do porozumienia w ten sposób, że **unioniści zgodzą się na homerule, zaś nacyonaliści na powszechną służbę wojskową.** Ale jest rzeczą wątpliwą, czy plan Asquitha powiedzie się.

Drugą kwestyą jest reorganizacya rządu w Irlandyi. Jeżeli porozumienie pomiędzy unionistami a nacyonalistami nie dojdzie do skutku, w takim razie Aqsuith prawdopodobnie sam stanie tymczasowo na czele rządu irlandzkiego. Obecnie generał M a x w e l l jest samowładnym panem w Irlandyi.

Brak żywności w Anglii.

Amsterdam, 15 maja.

Wszystkie dzienniki angielskie, które przybyły tu z dwudniowem opóźnieniem zawierają **ostrzeżenie z powodu coraz silniej występującego niebezpieczeństwa nędzy głodowej.**

»Times« oświadcza, iż nadszedł najwyższy czas, by naród angielski przebudził się. Optymizm w kwestyi aprowizacyi jest niebezpiecznym błędem.

»Daily Mail« oświadcza, iż niebezpieczeństwo znajduje się przed drzwiami.

Anarchistyczne knowania w Londynie.

Zurych, 15 maja.

»Temps« donosi:

Policya w Londynie wpadła **na trop knowań anarchistycznych.** Po licznych rewizyach domowych **uwięziła dużo osób.** W związku z tą sprawą znajdują się niektórzy dziennikarze angielscy.

Z Koła polskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 maja.

W konferencyach z rządem prócz prezydyum Koła polskiego wezmą udział także posłowie: dr Leo, dr Stesłowicz, dr Gross, dr Löwenstein, dr Czaykowski, Długosz, hr. Lasocki i Starowieyski, a jako doradcy prof. Nowak i Dolański.

KRONIKA.

Kraków, 15 maja.

Zasiłki dla uchodźców krakowskich. W biurze ewakuacyjnem magistratu przy placu WW. Świętych pod L. 1 na parterze zalegają następujące nadesłane przez odnośne władze poświadczenia na pobór 4-tygodniowego zasiłku uchodźczego: Auszten Jan, Baraban Józefa, Barowski Andrzej, Chudzio Pelagia, Dobrzeński Franciszek, Gurna Marya, Kapuścińska Marya, Kawecka Marya, Kaczorowski Jan, Kościelnik Marya, Klasek Franciszek, Kłósek Piotr, Klimczyk Katarzyna, Kobak Stefania, Misiaczek Helena, Nowak Katarzyna, Pasternak Anastazya, Sychowski Michał, Sabak Józef, Schnitek Wincenty, Warmuska Katarzyna, Wołoch Anna, Zając Teresa.

Wymienione osoby winny w swoim własnym interesie zgłosić się bezzwłocznie we wspomnianem biurze, gdzie za wylegitymowaniem się odbiorą wydane poświadczenia.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Na letnie półrocze ogłoszono w uniwersytecie krakowskim między innemi następujące wykłady:

Wydział teologiczny: „Psychologia", — lektor ks. dr K. M i c h a l s k i; „Historya kościoła od w. XVIII", — ks. prof. F i j a ł e k; „Chrześcijańskie nauki społeczne" — ks. prof. dr Z i m m e r m a n n; „Idee społeczne w XVIII i XIX wieku" — ks. prof. dr Z i m m e r m a n n.

Wydział prawa i administracyi: prof. dr K r z y m u s k i: „Historya filozofii prawa". Doc. dr P e r e t i a t k o w i c z: „Encyklopedya nauk politycznych". Prof. dr E s t r e i c h e r: „Historya prawa niemieckiego". Prof. dr K u t r z e b a: „Sejm i sejmiki w Polsce". Prof. dr U l a n o w s k i: „Prawo kościelne"; prof. dr Z o l l: „Austryackie prawo cywilne"; prof. dr J a w o r s k i: „Austryackie prawo hipoteczne"; prof. dr F i e r i c h: „Postępowanie sądowo-cywilne"; prof. dr J a w o r s k i: „Gmina na ziemiach polskich"; prof. dr K r z y ż a n o w s k i: „Nauka skarbowości"; doc. dr S t r a s s b u r g e r: „Rozwój myśli ekonomicznej w Polsce".

Wydział filozoficzny: prof. dr R u b c z y ń s k i: „Etyka"; prof. dr G a r b o w s k i: „Kant" (część II); prof. dr H e i n r i c h: „Teorya poznania"; doc. dr S a w i c k i: „Geografia ziem polskich"; prof. dr K r z y ż a n o w s k i: „Historya Polski w podziałach"; prof. dr S o b i e s k i: „Wiek XIX"; prof. dr B u j a k: „Osadnictwo"; doc. dr K o l a n k o w s k i: „Początki, organizacya i rola kozaczyzny w Rzeczyposp. do śmierci Sahajdacznego"; doc. dr H a l e c k i: „Dzieje Unii polsko-litewskiej"; prof. dr S m o l k a: „Dzieje Rusi w zarysie" (część II); prof. dr M y c i e l s k i: „Dzieje malarstwa w Polsce"; prof. dr K o p e r a: „Historya sztuki w Polsce".

Prof. dr K. M o r a w s k i: „Rzymscy elegicy za czasów Augusta"; prof. dr C h r z a n o w s k i: „Wieszcza poezya polska XIX wieku (część II); prof. dr W i n d a k i e w i c z: „Literatura polska XVI wieku"; prof. dr S t r o ń s k i: „Przejście łaciny w języki romańskie".

Prof. dr R a c i b o r s k i: „Botanika systematyczna"; prof. dr G o d l e w s k i (sen.): „Chemia rolnicza"; prof. dr G o d l e w s k i (iun.): „Biologia ogólna", część I; prof. dr. D z i e w o ń s k i: „Chemia organiczna"; prof. dr S z a j n o c h a: „Geologia ogólna, część II; prof. dr S i e d l e c k i: „Zoologia ogólna i systematyczna".

W Banku krajowym i jego filii krakowskiej subskrybowano do dnia 13 maja 1916 na IV pożyczkę wojenną okrągło 7,000.000, w czem subskrypcya Banku na rachunek własny i jego personalu wynosi K 1,000.000. Bank krajowy zawiadamia, że zgłoszenia na subskrypcyę IV pożyczki wojennej przyjmować będzie i po 15 maja br.

Nieporządki na pocztach. Z wielu stron szerzą się częste skargi na nieporządki przy wysyłaniu i doręczaniu paczek i przesyłek na pocztach galicyjskich. Często adresaci otrzymują paczki ze zmniejszoną zawartością, zdefektowane i otwarte. Publiczność we własnym interesie powinna takie przesyłki odważać i o każdym braku zawiadomić władze pocztowe, które winny zarządzić baczniejszą kontrolę nad ruchem przesyłkowym. Nadmieniamy, że skargi publiczności szerzą się coraz częściej.

Również bardzo często żalą się prenumeratorzy na prowincyi na nieregularne doręczanie pism, wysyłanych im codziennie przez ekspedycye.

Nadzwyczajne walne zebranie krak. Koła Ligi kobiet odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. dla wyboru 8 delegatek na Zjazd Kół Ligi o godz. 4 po południu w lokalu własnym (Gołębia 20).

Wykład o Wołyniu. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m., w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim wykład rotmistrza dra Aleksandra S c h n e i d r a de Sóvár na temat: »Stosunki społeczno-gospodarcze na Wołyniu«.

Rotmistrz dr Schneider, który obecnie został zamianowany kierownikiem Zarządu obrotu towarowego w Belgradzie, przebywał dłuższy czas z tytułu swego poprzedniego urzędu na Wołyniu, gdzie zapoznał się bliżej z miejscowymi stosunkami społeczno-narodowymi i gospodarczymi. Dr Schneider przygotowuje większą pracę w tym przedmiocie, wykład jego, który przyjęto w Budapeszcie i Wiedniu bardzo przychylnie, da sposobność i naszej publiczności zapoznać się z bezpośredniemi obserwacyami, poczynionemi przez rotmistrza Schneidra na Wołyniu. Wykład będzie tem bardziej interesujący, iż ilustrowany szeregiem obrazów świetlnych; wygłosi go porucznik Leon Prus-K n i a z i o ł u c k i, zajęty również w Zarządzie obrotu towarowego.

Czysty dochód przeznaczony jest na cele kursów naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Operetka w teatrze ludowym. We czwartek, dnia 16 b. m. przypomni się publiczności krakowskiej bardzo miła 4-aktowa operetka z muzyką Hervego — „Nitouche". Prócz p. Jadwigi Czechowskiej biorą udział w przedstawieniu pp. S. Kolman, K. Gajewska, S. Olańska, St. Poleński, H. Müller, Z. Biesiadecki, E. Minowicz, W. Bienin, St. Grolicki i w. in.

Kąpiel w Wiśle. W dniach najbliższych odbędzie się komisya magistracka, która zbada koryto Wisły celem urządzenia kąpieli w czasie zbliżającego się lata.

Zabójstwo przy ulicy Miodowej. Policya krakowska jest już podobno na tropie sprawców zabójstwa przy ulicy Miodowej; jak donieśliśmy, ofiarą tego zabójstwa padł w nocy z soboty na niedzielę robotnik Jan Bizoń z Dąbia, a sprawcy gdzieś znikli.

Zniżka cen za nierogaciznę. W ostatnich dwóch tygodniach spadły znacznie ceny za nierogaciznę na targowicy krakowskiej. Przed dwoma tygodniami nierogacizna spadła w cenie o 30 K na 100 kg bitej wagi, zaś w zeszłym tygodniu dalsza zniżka za tęsamą ilość wynosiła 20 koron. Mimo tej znacznej zniżki ceny mięsa wieprzowego w sklepach rzeźnickich pozostały tesame, publiczność płaci dalej ceny, ustalone w taryfie maksymalnej.

Ceny wołów spadły bardzo nieznacznie, ceny cielat pozostały niezmienione, krowy i jałówki były droższe o 6—12 K na 100 kg żywej wagi.

Z kraju.

„Trzeciomajowe" przedstawienie teatralne we Lwowie. Ku uczczeniu 125-rocznicy Konstytucyi 3-go Maja odbyło się w sobotę w teatrze miejskim staraniem lwowskiej delegacyi N. K. N. uroczyste przedstawienie na dochód funduszu wdów i sierót po legionistach polskich. Uroczystość zagaił przemówieniem prof. dr Bronisław D e m b i ń s k i. — Drugi punkt programu wypełniło przedstawienie „Warszawianki" Wyspiańskiego z p. Chmielińskim i p. Siemaszkową w głównych rolach: Chłopickiego i Maryi. Na zakończenie dano cykl żywych obrazów p. t. „Insurekcya Kościuszkowska a doba dzisiejsza". Obrazy oryginalnego i szczęśliwego pomysłu K. Tetmajera zainscenizował prof. St. Batowski. Publiczność przyjęła je żywymi oklaskami uznania. W ciągu całego wieczoru panował uroczysty patryotyczny nastrój.

Wiosenna wystawa „Sztuki Polskiej" we Lwowie. Otwarcie wystawy w „Pałacu sztuki" na placu powystawowym nastąpiło wczoraj w niedzielę przed południem. Wystawa budzi szczególne zainteresowanie celem swoim i doborem dzieł. Pobieżne nawet przejrzenie nagromadzonej na niej sztuki produkcyi malarskiej i rzeźbiarskiej — pozwala stwierdzić, że wystawa przedstawia się niezwykle zasobnie pod względem ilościowym, jakościowo zaś obfituje w rzeczy wielkiej wartości artystycznej.

Na pierwszy plan wysuwają się płótna Jarockiego — pejzaże i postacie góralskie. Obok niego najliczniej obesłali wystawę Kwiatkowski, Rubczak i Kryciński. Również Harasimowicz i Rybkowski dali wartościowe prace. Z artystów rzadko we Lwowie widywanych przysłał Wlastimil Hofman parę obrazów, wzbudzających zainteresowanie pod względem treści.

W dziale rzeźby króluje p. Kurczyński. W sali wstępnej rozstawione są jego śmiałe rzeźby, wśród których pierwsze miejsce zajmuje grupa legionowa.

Dochód wystawy przeznaczony jest na cele opieki nad wdowami i sierotami po legionistach polskich i kraj. Tow. Czerwonego Krzyża.

Duńskie mięso we Lwowie. Wobec drożyzny mięsa świeżego, lwowski miejski zakład aprowizacyjny wprowadził od poniedziałku na targach sprzedaż mięsa duńskiego solonego, którego sprowadzono na próbę jeden wagon. Mięso duńskie niemoczone sprzedawane będzie po 3 K 60 h. Mięso to niemoczone należy przez dwa dni utrzymać w wodzie, którą trzeba często zmieniać, a po odlaniu jej i oblaniu zimną wodą można je sporządzać podobnie, jak mięso świeże. Rosołu z mięsa duńskiego sporządzać nie można.

Wolne posady nauczycielskie w szkołach średnich. Jak donosi „Gazeta Lwowska", ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 28 kwietnia 1916 upoważniło Radę szkolną krajową do obsadzenia na razie 31 prowizorycznych posad nauczycielskich w galicyjskich szkołach średnich z polskim językiem wykładowym oraz 7 prowizorycznych posad nauczycielskich w galicyjskich szkołach średnich z ruskim językiem wykładowym.

Kandydaci ubiegający się o nadanie tych posad mają przedłożyć Radzie szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 15 czerwca 1916 podania, w których wolno wymienić także życzenia co do miejsca służbowego. Kandydaci pełniący obecnie służbę wojskową mogą zgłosić się w formie najprostszej (ewentualnie także kartką polową) z dokładnem podaniem nazwiska, obecnego miejsca służbowego w zawodzie nauczycielskim i grupy egzaminacyjnej.

Wyrok. Jak donosi „Gazeta Lwowska", Jan W o j t o w i c z, rodem z Sambora, lat 24, został na podstawie wyroku sądu wojskowego za zbrodnię dezercyi skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano, a sąd krajowy karny we Lwowie zarządził konfiskatę wszelkiego jego ruchomego i nieruchomego majątku.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy. (Inauguracya »Macierzy«. — Zaprowizacyi. — Wielka Warszawa. — Odznaki studenckie).

Zarząd »Macierzy szkolnej« rozpoczął działalność swoją uroczystem nabożeństwem, które odprawił w katedrze ks. arcybiskup K a k o w s k i. Obecni byli prawie wszyscy członkowie dawnego zarządu rozwiązanej »Macierzy«, oraz liczne zastępy publiczności.

Sekcya żywnościowa poleca w komunikacie posiadane przez nią znaczniejsze zapasy mąki kartoflanej, pewną ilość wysortowanych serów holenderskich, oraz otrzymane świeżo transporty ryb suszonych i solonych, zaznaczając n. p., że mąka kartoflana »może oddawać znaczne usługi w gospodarstwie domowem wobec braku mąki pszennej«, oraz, że ryby zastąpić będą mogły »tłuszcz i mięso«, których jest brak obecnie. Wczoraj otwarto jatkę miejską z napisem: »Freibank«, w sali targowej. Mięso w niej pochodzi z gatunku wołów t. zw. »wychudzonych«. Cena wynosi od 70—90 fen. za funt. Jedna osoba może otrzymać najwyżej 4 funty.

Komisya, wyłoniona do przyjęcia przedmieść, po przyjęciu przez mec. H i g e r s b e r g e r a mandatu przewodniczącego, zorganizuje się i niezwłocznie potem przystąpi do czynności, związanych z przyłączeniem przedmieść do Warszawy.

Stowarzyszenia młodzieży uniwersyteckiej wprowadziły dla swoich członków odznaki zewnętrzne w postaci czapek i szarf. Odznaki wolno nosić tylko członkom korporacyj, a mianowicie Stowarzyszeniu »Sarmacyi« i Kołom: prawników, medyków, *przyrodników i filozofów. Korporacye te noszą czapki z białego sukna, fasonu rogatywek*-maciejówek; oprócz tego prawnicy przy daszkach czapek mają sznurki złote, medycy srebrne; prawnicy mają szarfy barwy b. Szkoły Głównej, to jest wstążkę zieloną z paskiem złotym, medycy wstążkę czerwoną z czarnym, filozofowie czerwoną z bronzowym i z paskiem złotym, i przyrodnicy różową z paskiem srebrnym.

Nowy kościół w Warszawie. Jak donoszą pisma warszawskie, w niedzielę po południu odbyła się we Warszawie uroczystość poświęcenia placu pod budowę nowego kościoła na Powiślu przy ul. Łazienkowskiej 14. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. prałat J e ł o w i c k i, w asystencyi duchowieństwa parafii miejscowej. Świątynia stanie pod wezwaniem N. M. P. Częstochowskiej i bł. Ładysława patrona Warszawy.

Gen.-gubernator Kuk do ludności Królestwa. Generał-gubernator Karol K u k wydał do ludności ziem Królestwa Polskiego, okupowanych przez armię austryacką, następującą odezwę:

„Do ludności gen.-gubernatorstwa wojskowego. Na rozkaz Najwyższy Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, mego Najmiłościwszego Pana, obejmuję urząd generał-gubernatora wojskowego na austro-węgierskim obszarze okupowanym w Polsce. Na tem stanowisku witam jak najgoręcej ludność powierzonego mi kraju.

Zasady sprawiedliwości i życzliwości, któremi mój znakomity poprzednik przy sprawowaniu rządów tego kraju się kierował, będą mi również służyły za wskaźnik. Od Was natomiast oczekuję, że nienagannem zachowaniem się ułatwicie mi życzliwe i przyjazne postępowanie.

Wierny intencyom mego Dostojnego Monarchy, któremu dobro Wasze leży na sercu, skieruję me dążenia ku temu, aby według najlepszych sił łagodzić dalej ciężkie rany, zadane krajowi wojną i popierać dalszy pomyślny rozwój tego kraju.

Zwracam się do Was wszystkich o poparcie mnie w tej pracy; odnoście się do mnie z pełnem zaufaniem. — C. i k. generał-gubernator wojskowy Karol K u k, zbrojmistrz polny, w. r."

Przepustki do okupacyi austryackiej. Z Łodzi donoszą: Według ostatnich rozporządzeń władz policyjnych łódzkich, nie będą już wydawane paszporty, uprawniające do podróży z okupacyi niemieckiej do austryackiej i Austro-Węgier. Paszporty te wydawane będą tylko w wypadkach wyjątkowych. Natomiast wprowadzone zostały dla podróży do okupacyi austryacko-węgierskiej przepustki pograniczne (czerwonego koloru) na 28 dni. Opłata wynosi 2 marki. Aby otrzymać taką przepustkę, należy złożyć w prezydyum policyi prośbę z wyszczególnieniem celu podróży.

Działalność Izb handlowych niemieckich na terenie Królestwa Polskiego. Podług raportu zarządu tych instytucyj, rozwija się bardzo pomyślnie. Ogólny dotychczasowy obrót firm niemieckich z polskiemi, za pośrednictwem Izb, wynosi z górą 10 milionów rubli; prócz tego Izby zorganizowały w Polsce przeszło 200 reprezentacyj dla firm niemieckich. Obecnie Izby otrzymują listy zamknięte bez cenzury, a depesze mogą zawierać więcej, niż 15 wyrazów. Inkasowanie należności również idzie zadowalająco. Zarząd wyraża nadzieję, że i po wojnie stosunki z firmami polskiemi będą bardzo ożywione.

Krakowianie w Królestwie. Z Radomia donoszą, że w tych dniach wystąpiły tam z koncertem p. Irena Solska, artystka teatru krakowskiego i p. Stefania Długoszowska, śpiewaczka.

W Piotrkowie ogłosił szereg odczytów o kwestyach wychowania publicznego prof. uniw. Jagiell. dr Maurycy Straszewski.

Ze świata.

Liczba studentów na wszechnicach austryackich przedstawia się następująco: w Wiedniu 4518, Insbrucku 587, Gracu 764, niemieckiej w Pradze 670, czeskiej w Pradze 2328, w Krakowie 1447, Lwowie 1102, Czerniowcach (wydział teolog. tylko) 94. Razem było słuchaczy 11.530. Wedle wydziałów było na teologicznym 1261, prawniczym 3954, lekarskim 2600, filozoficznym 3715. Słuchaczek jest na lekarskim wydziale 825, na filozoficznym 548, 1118 zwyczajnych i 505 nadzwyczajnych.

Kościół katolicki w Rosyi. Prasa piotrogradzka, polska i rosyjska, omawia wniosek i zniesienie w Rosyi ograniczeń wyznaniowych. W Dumie złożyli posłowie już przed pewnym czasem wniosek prawodawczy w sprawie zniesienia ograniczeń, krępujących dotąd wyznanie rzymsko-katolickie i uzależnienie Kościoła katolickiego pewnych praw w dziedzinie życia kościelnego. Autorowie wniosku, z inicyatywy ks. Maciejewicza, proponują znieść pewne ograniczenia wyznaniowe, między innemi uznać, że osoby różnych wyznań mają prawo do obrzędów ślubnych, chrzczenia dzieci według wzajemnego porozumienia między sobą zawartego w kościele jednego z wyznań, do których należą, że określenie języka ojczystego uczniów przy wykładach religii w szkole należy wyłącznie do rodziców, lub opiekunów, nie zaś do władz szkolnych i policyi, jak dotąd, dalej uważać za świadomych katolików od dnia faktycznego przejścia na katolicyzm osoby, które zawiadomiły władze duchowne o swem przejściu na katolicyzm, lub wyznawaniu zasad Kościoła katolickiego po dniu 17 kwietnia 1905 roku, chociażby bez wykonania formalności, przepisanych przez okólnik specyalny. Wszakże osoby takie winny złożyć odpowiednie deklaracye władzom gubernialnym, przyczem deklaracye mają pochodzić od całej rodziny, podpisane przez jej głowę. Katolicy mają prawo zakładania nowych klasztorów, towarzystw religijnych i bractw parafialnych. Wreszcie wniosek przewiduje wynagrodzenie na potrzeby Kościoła katolickiego sum, które przestano wypłacać bez powodów uzasadnionych.

Nikt nie wie jednak, jaki los spotkał, czy ma jeszcze spotkać powyższy wniosek, z tego też powodu prasa pyta, w jakiem stadyum znajduje się rozstrzygnięcie i załatwienie tej sprawy.

Polacy w Petersburgu. „Nowoje Wremia" donosi, że rosyjskie ministeryum oświaty odmówiło pozwolenia właścicielce gimnazyum żeńskiego w Rydze, p. A. Jastrzębskiej, na otwarcie w Petersburgu kursów pedagogicznych języka polskiego z internatem przy kursach. Ministeryum swoją odmową uchyliło się od udzielenia na razie kursom p. Jastrzębskiej jakichkolwiek praw, przyczem zaznaczyło, że prawa mogą być nadane kursom dopiero w przyszłości, jeśli będą one zorganizowane na podstawach, które ustanowione zostały dla kursów pedagogicznych, mających na celu przygotowanie nauczycieli i nauczycielek języków nowożytnych w szkołach średnich. Prasa polska w Petersburgu komentuje rozporządzenie ministeryalne jako niezrozumiałe w obecnej dobie Rosyi wobec Polaków, którym niedawno przyznano prawo, lecz jednocześnie paraliżuje się prasę tak, że słowo „ograniczenia" traci swoje znaczenie.

Rewizya wszystkich organizacyj pomocy dla wysiedleńców. Moskiewskie i kijowskie pisma otrzymały z Petersburga depeszę treści następującej: „Wobec nieporządków w gospodarce komitetów obywatelskich prezes gabinetu rosyjskiego Stuermer polecił zarządzić ogólną rewizyę wszystkich organizacyj pomocy dla wysiedleńców". Gazety polskie zastanawiają się nad tem, czyby i te tak humanitarne instytucye, jak komitety dla wysiedleńców, miały podlegać nadzorowi wobec „nieporządków rosyjskich".

Koncert na rzecz ofiar wojny w Polsce. Ze Sztokholmu dr Wł. Rabski telegrafuje do „Dziennika Poznańskiego" pod datą 12 b. m.: „Wczoraj odbył się tu wielki koncert na rzecz ofiar wojny w Polsce. Wspaniały wykład o dziejach i przyszłości Polski wygłosił wybitny historyk kultury Antoni Nyström. Publiczność licznie zebrana zgotowała owacyjne podziękowanie".

Ochrona Medyolanu przed atakami powietrznymi. Włoskie dzienniki donoszą, że koło Bergamo w Ponte san Pietro urządzono wielkie lotnisko wojskowe dla odpierania ataków powietrznych na Bergamo i Medyolan, tudzież jako podstawę własnej ofenzywy lotniczej.

Prezydent policyi przeciwko zbytkowi. „Tägliche Rundschau" donosi: Prezydent policyi w Monachium, bar. Brundher, wygłosił na pewnem zgromadzeniu publicznem mowę, potępiającą zbytek i wystawność w czasie wojennym. Żołnierze — mówił prezydent — uważają swoje walki za bój o wyższe dobra, o kulturę i uszlachetnienie. Każdy z nich doznaje przykrego uczucia, gdy widzi w ojczyźnie rzeczy z tem sprzeczne. Znosić można chętnie trudy dla przyjaciół wstrzemięźliwości, umieramy chętnie dla idealizmu niemieckiego, ale trudno ponosić ofiary dla lichwiarzy i bonwiwantów, dla samolubnych i powierzchownych łowców i dla sępów, dla próżnych kokietek. — Przeciwstawiam następujące widoki: Muzyki popołudniowe w kawiarniach, gdzie wystrojone matki, panny i dzieci opływają w używaniu — a z drugiej strony 4 do 5 tysięcy żon bojowników i rękodzielników, które na targowicach już od godz. 1 po północy gromadzą się, ażeby wczesnym rankiem nabyć kawałek mięsa za cenę dla nich dostępną. Wymienić także muszę tych bonwiwantów, który zdołali uchodzić, że są konieczni na swoich cywilnych posterunkach, a trudnili się polowaniem i rozmaitemi sportami. Postarano się o to, ażeby ci panowie poszli do rowów strzeleckich.

Alfred Dreyfus komendantem artyleryi w Paryżu. Dzienniki paryskie donoszą, że major Alfred Dreyfus zamianowany został komendantem artyleryi w jednym z sektorów twierdzy paryskiej.

Mianowania w Legionach polskich. Por. Józef Wimmer, oficer pionierów 3 p. p. Legionów polskich, został mianowany kapitanem komendantem w IX. klasie rangi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 15 b. m.: »Car Samozwaniec«; przedostatni występ dyrektora Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek: „Dama dworu".

Obchody 3 Maja w Królestwie Polskiem.

Częstochowa. Przygotowaniem uroczystego obchodu 3 Maja zajął się komitet siedmiu z p. Wiktorem Jabłońskim na czele, organizatorem zaś był poseł do Dumy ks. kanonik Fulman. O rannej wczesnej godzinie Rynek nowy zapełnił się niezliczoną liczbą delegacyj Towarzystw i instytucyj, oraz szkół, które przybyły ze swemi orkiestrami. Na odgłos dzwonów o godzinie 8¾ rano wyruszył uszykowany już pochód ze sztandarem narodowym, niesionym przez p. Kopydłowskiego. Otwierały pochód szkoły elementarne i średnie, dalej duchowieństwo katolickie i protestanckie, rabin z kahałem, rada miejska „in corpore", delegacye instytucyj, Liga kobiet ze sztandarem, bractwa i cechy. Pochód zamykały oddziały straży ogniowych.

Pochód krążył prawą stroną alei N. P. Maryi wzdłuż udekorowanych zielenią, kwiatami i dywanami domów do Starego parku, gdzie w klombie środkowym zasadzono dąb narodowy. Poświęcenia dębu dokonał ks. kanonik M. Sassalski. Po tym akcie pochód skierował się już pod mury klasztoru przed ołtarz szczytowy, gdzie O. Romuald w asystencyi wszystkich Paulinów odprawił mszę świętą. Po mszy wygłosił kazanie ks. kanonik Fulman. Zgromadzone tłumy trzykrotnie wzniosły na wezwanie kaznodziei okrzyk: »Niech żyje Polska!«

Pochód powrócił do miasta, a poszczególne delegacye udały się do synagogi, gdzie odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Prasa na dzień 3 Maja wydała świąteczne numery z orłami białymi. Sklepy były przez cały dzień zamknięte, a sądy nieczynne.

W miasteczkach i osadach okolicznych, jak: w Kłobucku, Kamieńcy Polskiej i Borowni odbyły się również uroczyste obchody narodowego święta.

Skierniewice. Miasteczko tutejsze wsławione zjazdem trzech cesarzy, letnia siedziba cara z pałacem i parkiem stumorgowym, który był kiedyś własnością arcybiskupów gnieźnieńskich — poraz pierwszy obchodziło w sposób uroczysty i doniosły pamiętną rocznicę wiekopomnej Konstytucyi. Cudny ranek powitał miasto w odświętnej szacie. Składy katolickie pozamykane, a w ulicach i w rynku balkony w szalach narodowych i orły białe na tle amarantowem przystrojone kobiercami, obwieszone i w zieleni umajone. Kościół pełen ludu strojnego, z miasta i powiatu, brami pełen. Po nabożeństwie wyruszył pochód z pieśnią „Serdeczna Matko", potem „Boże coś Polskę", „Kto się w opiekę". Przed kościołem stawa szyk procesyjny. Najprzód chorągiew amarantowa, z białym srebrzystym orłem, dzierżą dwie panienki w granatowych sukienkach, z blado-niebieskiemi, białym puszkiem obszytemi rogatywkami; 4 inne panny w takimże stroju trzymają 4 od chorągwi zwieszające się wstęgi. Tuż za niemi sędziwy kapłan, otoczony strażą pożarną, z narodowemi odznakami przy piersi, za nim dwa rzędy dzieci ze szkół miejskich, z ochronek w białych kapeluszach, rzędy jaskrawo ubranych dziewcząt, poza niemi obywatelstwo. Pochód ruszył z pieśnią na ustach ku rynkowi. Muzyka zagrała „Boże coś Polskę", a pochód rozciągnął się w długie rzędy, strojne w barwy narodowe. Kilkanaście chorągwi kościelnych i cechowych, niesionych wysoko, nadawało całości cechę poważną. Z echem pieśni: „Z dymem pożarów", pochód zwolna utonął w kościele.

Raszyn. I historyczny Raszyn święcił uroczyście 125 rocznicę Konstytucyi 3 Maja. Uroczystość rozpoczął pochód z przed kościoła, na czele pochodu postępowały szkoły i ochrony z okolic Raszyna. Ludność ze wzruszeniem towarzyszyła ceremonii rozwinięcia pięknego sztandaru, będącego własnością rodziny pp. Skaczkowskich.

Pochód zatrzymał się dłuższą chwilę przed figurą, postawioną na miejscu, gdzie skonał po odniesionej ranie Cyprjan Godebski i gdzie uczestnicy pochodu odmówili za duszę bohatera „Wieczny odpoczynek". Pod figurą Matki Boskiej, postawioną na pamiątkę poległych na polach raszyńskich również zmówiono „Wieczny odpoczynek", poczem odegrano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Po pochodzie, w pięknie przybranym lokalu szkoły raszyńskiej p. Jan Mester odczytał historyę Konstytucyi 3 Maja, poczem dziatwa szkolna, pod kierunkiem p. Machalakówny, popisywała się deklamacyą utworów okolicznościowych. Cały obchód, który zgromadził w Raszynie bardzo licznych mieszkańców okolicy, miał charakter uroczysty i podniosły.

Łuków. Dzień 3 Maja miasto obchodziło uroczyście. Po nabożeństwie w kościele po Bernardyńskim odbył się pochód, z udziałem delegacyj gmin i parafij sąsiedzkich, cechów, straży ogniowej, stowarzyszeń polskich i żydowskich, gminy starozakonnych i dwudziesto-tysięcznej ludności miasta i okolic.

Pochód ten, ze śpiewem hymnu narodowego, przeciągnął głównemi ulicami miasta do kościoła po Pijarskiego, gdzie odprawioną została solenna msza z kazaniami okolicznościowemi.

W drodze powrotnej wygłoszone zostały dwie mowy z balkonów, poczem pochód po dojściu do kościoła po Bernardyńskiego i odśpiewaniu „Te Deum" rozwiązał się.

Miasto było wspaniale przybrane zielenią i godłami narodowemi, wieczorem zaś odbyła się iluminacya. Dzień 3 Maja był dla Łukowa dniem, który na długo pozostawi w pamięci uczestników niezatarte wspomnienia.

Proces Rogera Casementa.

Dziś ma stanąć Roger Casement, Irlandczyk, przed sądem angielskim, oskarżony o zdradę stanu. Liczy on lat 52, wysoki, szczupły, sympatyczny, cichego, wstrzemięźliwego charakteru. Jest synem rotmistrza i za młodu podróżował wiele po Afryce jako myśliwiec, badając z polecenia rządu angielskiego etnograficzne i gospodarcze stosunki Afryki środkowej i Konga. On pierwszy odkrył chorobę śpiączki, panującej w tych krajach. Zdziałał bardzo wiele dla ulżenia niedoli murzynów Konga belgijskiego, opisując ją w swoch sprawozdaniach do londyńskiego urzędu spraw zagranicznych. Po 20-letniej działalności w Afryce został posłany do Brazylii dla śledztwa w sprawie znęcań się nad ludnością tubylczą przez przedsiębiorców angielskich. Rząd nagrodził jego usługi wyniesieniem go do stanu szlacheckiego i wysokiemi odznaczeniami, z których jednak Casement zrezygnował, wystąpiwszy w r. 1913 ze służby angielskiej.

Poświęcił się teraz wyłącznie Irlandyi i stał się jednym z jej narodowych przywódców. Z początkiem wojny wpłynął na to, że rekrutacya angielska w Irlandyi niedopisała; zamiast spodziewanych 400.000 do 500.000 rekrutów, zgłosiło się tylko 80.000, w połowie takich, którzy już w wojsku służyli. Dalsza jego działalność doprowadziła do tego, że, jak twierdzi Casement, rząd angielski kazał go sprzątnąć przez swego ambasadora norweskiego Findlaya. Uniknąwszy zamachu, przebywał Casement w Niemczech.

Obecny udział Casementa w powstaniu irlandzkiem przedstawia się dość tajemniczo. Wylądował w Kerry na wybrzeżu irlandzkiem i został niebawem schwytany i aresztowany. Sprawozdawca »Timesa« w liście z Kerry opisuje całą tę wyprawę Casementa jako romantyczną awanturę, z góry pozbawioną szans powodzenia.

Wybrzeże Banna — pisze — jest to długa na 6 mil piękna smuga piasku, kończąca się na południe w porcie Barrowa, który ten pas lądu oddziela od wyspy Fenit. Jest to wspaniała okolica, ale miejsce lądownicze fatalne, bezdrożne. Samochód, którym jechałem, ugrzązł w piasku daleko od wybrzeża, resztę drogi musiałem wertepami piaszczystemi odbyć piechotą. Tu, o brzasku dnia, w piątek wielkanocny, odkryto wyprawę Casementa. Pewien ubogi chłopek, który poszedł na wybrzeże zbierać wyrzucone przez morze szczątki, zauważył nagle kołysaną przez fale łódź dziwacznej budowy, pustą i napełnioną do połowy wodą. Cztery wiosła były pozostawione własnemu losowi. Wyciągnął łódź na ląd i przymocowując ją do brzegu, spostrzegł na jej dnie szpadę w pochwie. Chłopina zwęszył w tem wszystkiem coś podejrzanego i udał się natychmiast do odległej o kilka mil stacyi policyjnej w Ardfest, aby donieść o wypadku. Wysłano stamtąd natychmiast trzech policyantów; jeden pozostał przy łodzi, a dwóch z wachmistrzem na czele wybrało się na poszukiwanie nieznanych pasażerów tajemniczej łodzi. Spotkali chłopa, który opowiedział, że poza pagórkami piasczystemi widział trzech ludzi; inni chłopi opowiadali o tajemniczym automobilu, który wioząc pięciu ludzi popędził ku Tralee. Wróciwszy do łodzi, zarządzono gorliwe badanie śladów stóp ludzkich na piasku i przy tej sposobności znaleziono »corpora delicti« pierwszorzędnej podejrzliwości: trzy rewolwery, zapas amunicyi, trzy lampki elektryczne, szyfrowane notatki i zielono-złotą flagę republiki sinfeinistów.

Natychmiast podjęto pościg, po piasczystym terenie bardzo trudny, jednak po parumiłowym marszu, z gąszczy koło starego fortu, wydobyto schowanego sir Rogera Casementa. Wachmistrz, dowodzący poszukiwaniem, oczywiście nie wiedział, kogo ma przed sobą. Schwytany usiłował z wachmistrzem dysputować, twierdząc, że ma prawo spać w gąszczu, lecz gdy wachmistrz powołał się na prawo wojenne, więzień nie stawiał oporu i dał się zaprowadzić do baraków. Tu oświadczył, że się nazywa Ryszard Morton i podał zmyślony angielski adres. Zaczęto jednak twarz jego porównywać z fotografiami osobistości politycznie podejrzanych i odkryto w nim Casementa, co prawda gładko ogolonego. Uwięziono go i mała, bielona izdebka ordynansowa w barakach Ardfest stała się historyczną. Wnet nadszedł drugi policyant z resztą spiskowców. Taki był koniec lokalnej historyjki w Kerry.

Co się tyczy wyłowionej łodzi — opowiada sprawozdawca »Timesa« — to widziałem ją na własne oczy. Jest to silna, płaska łódź, najwidoczniej do specyalnego celu skonstruowana. Zupełnie nowa, szara, bez żadnej gracyi w formach, długa na 12, szeroka na 4 stopy, ma dwie ławki, cztery krótkie wiosła, jest bez dzióba i steru. Dwie jej właściwości są uderzające: najprzód oprawiona jest w obręcze gumowe w formie pneumatyki, zapewne w tym celu, aby wytrzymać wszelkie uderzenia i ewentualnie przeszkodzić zatonięciu, lub też aby umożliwić znaczne obciążenie na małej przestrzeni; prócz tego na łodzi wzdłuż ścian znajdowała się komora z cynku, czy z aluminium. Zupełnie niezgrabny i dziwaczny statek, niezdolny do jazdy wśród silnych fal zachodniego wybrzeża Irlandyi.

Jaki cel mogli mieć ci źle uzbrojeni spiskowcy? Czy może Casement spodziewał się, że na wybrzeżu powita go armia sinfeinistów, której on wręczy przywieziony sztandar? Wszystko wskazuje na to, że Casement pomylił się o 24, lub 48 godzin. Gdyby był przyjechał w niedzielę zamiast w piątek, byłaby go powitała procesya sinfeinistów.

Dalszem ogniwem w łańcuchu poszlak było znalezienie koło Killorghin opuszczonego samochodu i wyłowienie opodal z wody ciał dwóch sinfeinistów, którzy widocznie mieli poczynić jakieś ostatnie przygotowania, lecz wskutek nieostrożnego obchodzenia się z samochodem wypadli z samochodu w morze i utopili się.

Najmniej prawdopodobną jest wersya, że Casement i jego towarzysze wylądowali tylko w celach wywiadowczych i dopiero wracając z rekonensansu, nieświadomi żeglugi, zostali pochwyceni przez morze i dostali się jak szczury w pułapkę. Suknie Casementa podczas uwięzienia go były zupełnie przemoczone. Inna znów wersya powiada, że tego samego dnia do Tralee przybył samochód ciężarowy, a jego pasażerowie kupili sobie gotowe ubrania za złote pieniądze angielskie, których dużo mieli przy sobie.

Tak opowiada sprawozdawca »Timesa«. — Oczywiście rząd angielski dziś zapewne ma już pełniejszy obraz działalności Casementa. Jeden z telegramów donosił, że w procesie ma odegrać pewną rolę badanie stanu umysłu więźnia; być może, że rząd angielski będzie się starał postąpić tak, aby nie drażnić opinii publicznej Irlandyi i nie wydać się zbyt surowym w opinii Europy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 15 maja.

Oszczerstwa prasy rosyjskiej.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dziennik rosyjski »Riecz« z dnia 2 maja donosi, że wśród armii ks. Leopolda bawarskiego »oficerowie austryaccy z powodu udziału w bitce między wojskiem austryackim a niemieckim skazani zostali przez sąd polny austryacki na karę śmierci, podczas gdy oficerowie niemieccy otrzymali tylko kary dyscyplinarne, co w szeregach austryackich wywołało niezadowolenie i pomruk«.

Zacytowany powyżej dziennik popadł przy tej sposobności znów w błąd tak często popełniany przez dzienniki rosyjskie w ciągu wojny, mianowicie, że wskutek nieznajomości stosunków panujących wśród naszych armii sprzymierzonych przystosował historyjki rosyjskie do nas. Ponieważ bitki między oficerami rosyjskimi może się wydarzają, sądził redaktor dziennika rosyjskiego, że i u nas i wśród wojsk sprzymierzonych podobnie się dzieje i wymyślił wedle wzoru rosyjskiego wzmiankowaną powyżej naiwną bajeczkę, która następnie w rozmaitych wersyach i w rozmaitych przez Rosyę utrzymywanych dziennikach w krajach nieprzyjacielskich obiegała. Zaprawdę prasa rosyjska zdaje się zbyt nisko cenić czytelników Puszkina, Turgeniewa i Tołstoja, jeżeli im podaje jako strawę takie awanturnicze historye.

Z parlamentu szwedzkiego.

Sztokholm. Socyalni demokraci wnieśli w parlamencie wniosek celem doprowadzenia do skutku ściślejszej współpracy rządu i parlamentu w sprawach polityki zagranicznej, tudzież w sprawie ograniczenia pojęcia tajemnicy wojskowej. Pierwsza Izba odrzuciła wniosek w zgodzie z uchwałą komisyi konstytucyjnej. Druga Izba natomiast wniosek przyjęła. Ponieważ w ten sposób obie Izby powzięły odmienne uchwały, wnioski przez upadły.

Czas letni w Danii.

Kopenhaga. Parlament duński przyjął ustawę, dotyczącą wprowadzenia czasu letniego w Danii.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Cmentarz kowelski.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

(Nieco o śmierci na polu bitwy. — Żołnierz grzebie żołnierza. — Cmentarz i jego oddźwierny. — Mogiły polskie. — Cmentarz niemiecki. — Mogiła „Franka" Gibalskiego).

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Pod ołowianem niebem las krzyżów. Przyniesiono tu ciała, które z napięcia najwyższego ekstazy, z rozkołysania potężnego czynu — przeszły nagle w stan bezwładu niepowiązanych z sobą atomów — w stan bierny: cichej... i czynny: rozkładowej śmierci. Przeskok nagły, niespodziewany, przeskok, o którym wspominają słowa starej modlitwy i o którym od wieków marzą serca tęsknotą rycerską objęte. Stawała się ta śmierć nagła, jak krzyk orła, padającego z wyżyny, niespodziewana, jak śmigły, a nieustępliwy powiew orkanu, słoneczna, jak słońce samo. Jeszcze echo czynu nie zamarło, jeszcze żyje czyn sam, a już twórca jego — człowiek — alabastrowem czołem ryje piach stratowany pobojowiska, lub — nieczuły, spokojny, urąga popłochowi pożogą wojny ogarniętego nieba. Jeszcze, szeleszcząc groźnie, leci lawina, łamiąca opór kamieni na swej drodze, trwa jeszcze rzut potężny, a ten, który to spowodował — cichy, obojętny na sypiące się rakiet iskry, powstrzymany gwałtownie w swym pędzie naprzód, kładzie się w łoże trumienne, z białych, sosnowych desek przygodną nieraz ociosane ręką. Jeszcze skrzydła, zda się, łopocą, jeszcze istnieje powiew dumny, kołyszący dzwony: piersi ludzkie, jeszcze sztandaru barwa, ciemno-amarantowa, krwią w oczy pluje — a ten — winowajca trwających, grzmiących wciąż jeszcze wydarzeń: — tego gromu i wiewu i rozkołysania i rozjarzenia świątecznego, już się skrył pod powierzchnię ziemi i piaskiem i gliną ciężką i wilgocią się okrywa. — By nie widzieć nieba ołowianego nad sobą.

Iści się w tych wypadkach śmierci tragedya, a może piękno niezrównane — wielkość i nagłość przeskoku od najdumniejszych wirchów w głąb niezmierzoną otchłani. Czas tu się mierzy na sekundy nieraz, na minuty — godziny... Śmierć momentalna na polu chwały, lub konanie szybkie na tem polu — w wąwozie jakimś, na miejscu opatrunkowem, na noszach, niesionych przez ręce kolegów, na pierwszym, lepszym, zarekwirowanym z brzega drabiniastym wozie, w szpitalu polowym — wreszcie...

Przed chwilą jeszcze — przed sekundą, przed tym czy innym kompleksem minut lub godzin, ręce żołnierza polskiego wyciągały się po zdobycz wielką, nieogarnioną — po łup piersi i serc nieulękłych, w rycerskim zawodzie zahartowanych: po słońca i piękna okruchy jasne, rozpylone w czynie, a teraz już te ręce rozkładem objęte, z ziemią, z martwym konglomeratem atomów się jednoczą.

Żołnierz grzebie żołnierza. Ręce — takiesame, jak i tych, co odeszli, żądne słońca i walki, grzebią doły, trumny robią, piach i glinę wilgotną sypią, małe kopce wznoszą i stawiają krzyże. Następnie oddalają się, by kiedyś, jutro już, lub tegoż samego dnia, może tam na polu bitwy swą śmiercią lub możliwością śmierci sprawie życia służyć, lub (jeśli ich los oszczędzi), swemi żywemi, wyciągającemi się do słońca rękami, poległym towarzyszom broni ostatnią przysługę i hołd należny oddawać. Ciężki to, choć dostojny udział służyć kolejno życiu i śmierci i w dodatku widzieć nad sobą ołowiane niebo. Tak było w wielu miejscowościach podczas przemarszów wojsk, bitew, lub postoju na Polesiu. Tak było i w Kowlu.

*

Stary jest ten cmentarz kowelski! Rozsiadł się i rozrósł na płaszczyźnie, wyolbrzymiał kosztem ofiar wojny, z osady nieznacznej w miasto się zamienił. Hen, poza dawne granice swe wybujał, w pole zmierzył i posiadł je; zwyciężył, anektując w rezultacie łany, na których przedtem zboże rosło. — Nieznacznem ziarnem śmierci nowe połacie zasiał.

Mogił nowych, świeżutkich mogił, od poprzednich różnych całe szeregi wykwitły: mogił żołnierskich.

»Kto zwycięży wolnym będzie — mówi stara śpiewka — a kto umarł wolnym już«. Dlaczegóż jednak nad tym cmentarzem zawisło to ołowiane niebo?

Schylamy głowę przed każdą taką mogiłą żołnierską — mogiłą szczęśliwszego, czy mniej szczęśliwego kolegi...

Cmentarz kowelski dzielił się dawniej na dwie części — prawosławną i katolicką. Pomiędzy niemi był dawniej parkan, który zczezł obecnie. Dwie gromady mogił: prawosławnych i katolickich i krzyżów na nich wyrosłych, krzyżów identycznych, gdyż na całym Wołyniu znany jest tylko jeden typ katolickiego krzyża — zespoliły się z sobą. Płotu niema — więc cóż zespoleniu przeszkadzać może? Pozostały tylko napisy na krzyżach różne, o odrębnym charakterze poszczególnych mogił świadczące. Zresztą i napisy te, polskie i rosyjskie, wikłają się z sobą, tak, jak wiele rzeczy wikła się obecnie w Polsce. Lecz nietylko teraz! Znać i dawniej, gdy wojny nie było i płot jeszcze stał, ścisłego rozgraniczenia dwóch domen nie było, gdyż — obok katolickich mogił spotykamy prawosławne.

Konfrontujemy pierwsze nasze powierzchowne wrażenia z zeznaniami wiarygodnego świadka, stróża obydwu części cmentarza: prawosławnej i katolickiej, starucha, uśmiechającego się wyjątkowo grzecznie i pobłażliwie. — Katolik, Rusin, mówiący po polsku, jest jakoby żywem świadectwem powolnego zacierania się różnic narodowościowych i religijnych, niepogłębionych niefortunną pracą agitatorów. — Jest jakby dowodem możliwości współżycia niekłótliwego dwóch narodów, dawniej, ongi, dobrowolnie w jedne i tesame ramki wspólnej państwowości się zamykających. Jest dla nas żywym, chodzącym symbolem tej niepożytej po dziś dzień treści, która, jako fundament kiepski legła unii horodelskiej i lubelskiej.

Niestety bliższe poznanie bram i spokoju mogił cmentarza jest nietylko symbolem, nietylko dowodem prawd historycznych, lecz i człowiekiem i jako człowiek ułomnym i mylnym. Nauczył się odróżniać wyznanie umarłego jedynie po napisach, gdyż — jak rzekliśmy — wszystkie krzyże na Wołyniu są równe. Obecnie zdezoryentowany jest nieco. Przyszła nowa formacya mogił — zaległa i w jednej i w drugiej części cmentarza; podbojem nagłym objęła nowe dziedziny, łamiąc dawne granice cmentarza. Wśród tych nowych, żołnierskich mogił, są napisy nowe, po wsze czasy, od wszystkich poprzednich odmienne.

Czytamy chciwie napisy. Wśród tych nowych, świeżych, wyszukujemy te, które mają napisy polskie. Tyle jednak rzeczy jest obecnie zawikłanych w Polsce! Tyle zjawisk skomplikowanych, tyle formułek, żądających poprawek. Wobec nieuprzedzonych obserwacyj, wobec tylu a tylu bolesnych doświadczeń upadają stare dogmaty, bankrutują recepty i schematy mądrości życiowej. Już pierwsze bliższe zetknięcie się z cmentarzem przekonuje nas o błędnem założeniu cmentarnika.

Czytamy chciwie...

Na krzyżach, których świeżość nie zagasła jeszcze, na poprzecznych pachnących żywicą deseczkach odcyfrujemy czarne zgłoski — wiążące się w słowa — w imiona i nazwiska — w daty — w zdania całe: — źródła myśli i uczuć zagmatwanych, jak to niebo ołowiane, zawisłe nad cmentarzem — na kresach Polski...

25 marca, miejsce postoju Komendy 1 Brygady Leg. Pol. (Dok. nast.)

Bolesław Zygm. Zborowski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.